

JÓZEF KOREDCZUK
(Wrocław)

Legalna teoria dowodowa i jej wpływ na rozwój inkwizycyjnego procesu karnego

Legale Beweistheorie und ihr Einfluss auf die Entwicklung des Inquisitionstrafprozesses

1. Początki legalnej teorii oceny dowodów. 2. Upowszechnienie legalnej teorii dowodowej w sprawach świeckich. 3. Pozytywne i negatywne systemy legalnej oceny dowodów. 4. Zmierzch formalnej teorii oceny dowodów.

1. Anfänge der legalen Beweistheorie; 2. Verbreitung der legalen Beweistheorie in weltlichen Sachen; 3. Positive und negative Systeme der legalen Beweisurteilung; 4. Untergang der formellen Beweistheorie.

1

Nawiązując do wypowiedzi prof. Stanisława Waltosia, że *najpierw na świecie pojawił się świadek, potem powstało prawo procesowe*¹ możemy dodać, że powstały także teorie dotyczące tych tematów. Teorie te miały różny charakter i moc. Były także czasy, gdy miały one moc bezwzględnie obowiązującą i określano je mianem legalnych. Taka teoria dowodowa jest jedną z cech immanentnych inkwizycyjnego procesu karnego.

Początki legalnej teorii dowodowej wiążą się z, prowadzonym na zasadach inkwizycyjnych, średniowiecznym postępowaniem przed sądami kościelnymi, które zostało szczegółowo uregulowane w ustawodawstwie papieskim (przez Innocentego III i Innocentego IV) z wykorzystaniem pewnych elementów procesu rzymsko-kanonicznego, jak np. artykuły dowodowe czy teoria dowodów formalnych². Teoria dowodów formalnych w owym czasie dopiero co raczkowała. Zarówno pisma kanonistów, jak i rozważania średniowiecznych glosatorów i postglosatorów włoskich na temat teorii dowodów formalnych nie przekraczały bowiem – w warstwie metodologicznej – ram wyznaczonych przez ówczesną naukę i filozofię.

¹ S. Waltoś, *Świadek w historii i w świecie współczesnym. Studium porównawcze*, [w:] idem (red.), *Świadek w procesie sądowym*, Warszawa 1985, s. 53.

² K. Sójka-Zielińska, *Historia prawa*, Warszawa 1981, s. 197.

fię scholastyczną. Natomiast w sprawach świeckich legalna ocena dowodów, która od XII w. zaczęła pojawiać się coraz powszechniej, była reakcją na irracjonalizm ordaliów³ mających do tej pory w procesie karnym największą moc dowodową.

Zaczątki tej teorii pojawiły się w procesie kanonicznym *per inquisitionem* (czyli wszczynanym z urzędu) stosowanym zwłaszcza w sprawach o herezję i apostazję. Z biegiem czasu na miejsce swobodnej oceny dowodów przyszły ustawowe reguły dowodowe. Coraz większe znaczenie zyskało przyznanie się oskarżonego, a przez to tortury, które „pomagały” sędzonemu wyznać winę. Obok wyroku uniewinniającego i skazującego pojawił się trzeci typ wyroku – zwany *absolutio ab instantia*, który nie stwarzał prawomocności materialnej i pozwalał w każdej chwili podjąć postępowanie na nowo⁴.

2

Do upowszechnienia się legalnej teorii dowodowej w sprawach „świeckich” (niereligijnych) przyczyniła się dopiero *Constitutio Criminalis Carolinae*. Jej wydanie w 1532 r. postawiło przed praktykami konieczność odpowiedzi na pytanie: w jakich warunkach dowodowych i na podstawie jakiego rodzaju poszlak – od których najczęściej zaczyna się jakiegokolwiek postępowanie karne – sąd mógł zarządzić tortury śledcze. Teoria dowodu poszlakowego na gruncie procesu inkwizycyjnego była pierwszą samodzielną próbą analizy zagadnień dowodowych. Stąd art. 22 *Caroliny* dotyczący poszlak doczekał się tak wielu opracowań. Pomimo poświęcenia temu problemowi w kodeksie aż 27 artykułów (18–44) poszlaki nie zostały wyliczone w sposób wyczerpujący, ani nie wskazano, wymaganego do zarządzenia tortur, ich rodzaju. Podobnie otwarty katalog poszlak zamieścił w swej *Praktyce kryminalnej (Practica nova imperialis Saxonicae rerum criminalium, 1638 r.)* Benedykt Carpzw. Ocenę poszlak, a w konsekwencji decyzję o zastosowaniu na tej podstawie tortur, pozostawił uznaniu sędziego⁵.

Załączków tzw. legalnej teorii dowodowej (ściślej: zasady prawnej oceny dowodów) w *Carolinie* należy dopatrywać się w określeniu minimalnych warunków, które mogły stanowić podstawę zastosowania tortur. Do zastosowania tortur wymagała ona dowodu pełnego (całkowitego), który stanowiły zeznania przynajmniej dwóch świadków. Świadkom tym i ich zeznaniom stawiano przy tym określone

³ S. Waltoś, *Naczelne zasady procesu karnego*, Warszawa 1999, s. 62.

⁴ M. Cieślak, *Polska procedura karna. Podstawowe założenia teoretyczne*, Warszawa 1984, s. 96.

⁵ D. Janicka, *Dowody w procesie karnym w świetle trzech rewizji prawa chełmińskiego z XVI wieku*, [w:] E. Borkowska-Bagieńska, H. Olszewski (red.), *Historia prawa. Historia kultury. Liber Memorialis Vitoldo Maisel dedicatus*, Poznań 1994, s. 178–179.

wymogi: 1) musieli być świadkami naocznymi (a nie „ze słuchu”); 2) zeznania ich musiały być stanowcze (a nie w formie warunkowej); 3) treść ich zeznań musiała być identyczna przy trzech badaniach: przy wdrażaniu śledztwa, przy odczytywaniu zeznań i przy ich konfrontacji; 4) świadkowie powinni być wiarygodni i niezakwestionowani⁶. Pomimo ustalenia tak wysokich wymogów formalnych, wydawałoby się niemożliwych do spełnienia, na gruncie inkwizycyjnego procesu karnego nie było z tym problemów.

Wzmacnianie się absolutyzmu i tendencji monarchy do całkowitego podporządkowania sobie sądownictwa doprowadziło w XVII i XVIII w. do wytworzenia się rozbudowanego i skomplikowanego systemu reguł dowodowych. Oznaczało to przekreślenie zasady swobodnej oceny dowodów. Ustawa już z góry, w sposób wiążący, określała sędziemu znaczenie i wagę poszczególnych dowodów. Ustawodawca narzucał sędziemu sposób rozumowania i określał, kiedy dowód można uznać za przeprowadzony. I tak za dowód pełny uważane było np. przyznanie się oskarżonego, zeznania wspomnianych dwu wiarygodnych świadków itp. Zeznania pięciu świadków miały większą moc niż zeznania czterech świadków, zeznanie mężczyzny większe znaczenie niż zeznanie kobiety, zeznanie dobrze urodzonego – przewagę nad zeznaniem świadka z niższych warstw. Dowodem niepełnym były np. zeznanie jednego świadka, pogłoski, poszlaki itp. Dowody niepełne nie mogły być podstawą wyroku skazującego, lecz jedynie podstawą do wszczęcia inkwizycji specjalnej, a nagromadzone w określonym stopniu – również podstawą do zastosowania torturu⁷.

Dla każdego rodzaju przestępstwa charakterystyczne były różne dowody rzeczowe oraz poszlaki. Gdy kobieta została oskarżona o dzieciobójstwo, biegli w prawie powinni byli zbadać, czy przedtem doszło do porodu. Pomimo nadania w ramach legalnej teorii dowodowej poszczególnym poszlakom określonej mocy dowodowej, to jednak w ramach inkwizycyjnego procesu karnego pozostawiono sędziemu swobodne uznanie co do ich procesowego znaczenia. Sędzia arbitralnie decydował, czy są one wystarczające do wszczęcia postępowania w trybie inkwizycji specjalnej, czy są one wystarczające do poddania na ich podstawie oskarżonego torturom.

Nie istniały niezmiennie, sztywne zasady, które by określały, który dowód jest dowodem pełnym, a który niepełnym lub półpełnym. Uzależnione to było od miejsca i okresu historycznego, w którym proces się toczył⁸. Nieprzypadkowo legalna teoria dowodowa wykształciła się w pełni w ramach tzw. powszechnego niemieckiego procesu karnego.

⁶ S. Różycki, *Teoria dowodów w postępowaniu karnym*, „Głos Sądownictwa” r. X, nr 1, 1938, s. 17.

⁷ M. Cieślak, *Polska...*, s. 98.

⁸ M. Cieślak, *Zagadnienia dowodowe w procesie karnym*, t. I, Warszawa 1955, s. 26.

3

Rozróżnia się pozytywną i negatywną teorię dowodów formalnych. Teoria pozytywna (zwana też dodatnią) zobowiązywała sąd do wydania wyroku skazującego, gdy zachodziły przewidziane w ustawie dowody. Sędzia musiał oskarżonego skazać bez względu na to, jak sam zapatrywał się na kwestię winy. Negatywna (ujemna) teoria wykształciła się później na przełomie XVII i XVIII w. Nie zmuszała ona sędziego do skazania oskarżonego, gdy nie był przekonany o jego winie, zostawiając mu swobodę w tym względzie. Nie dopuszczała ona także do decyzji niekorzystnych dla oskarżonego, jeśli brak było minimalnych dowodów ustalonych z góry przez ustawę. Teoria pozytywna oznacza więc system nakazów zobowiązujących sąd do wyciągania ujemnych konsekwencji procesowych w stosunku do oskarżonego w razie istnienia pewnej liczby „dowodów”, teoria negatywna zaś – system zakazów określających minimalne warunki dla zastosowania względem oskarżonego środków przymusu karnego (śledztwo, tortura, kara). Teoria negatywna – czasowo późniejsza – zawierała już załączek przyszłych gwarancji procesowych⁹. W ramach niewypaczonego inkwizycyjnego procesu karnego legalna teoria dowodowa stanowiła jedną z instytucji chroniących osobę niewinną w procesie. Chroniła ona bowiem oskarżonego przed samowolą sędziego.

Obie wspomniane odmiany teorii dowodowej nie zostawiały sędziemu swobody decyzji uwzględniającej jego przekonanie o sprawie i sprawcy przestępstwa. Bardziej niebezpieczną dla oskarżonego była teoria pozytywna. Natomiast teoria negatywna była dla niego korzystna; jednakże mogła z kolei nie uwzględniać wszystkich interesów państwa i zbyt pochopnie niekiedy być podstawą uwolnienia oskarżonego od odpowiedzialności. Podjęty w przyszłości spór – o wyższość jednej z tych odmian nad drugą miał charakter jałowy. Teoria pozytywna dowodów miała bowiem bardzo mało obrońców, a za teorią negatywną dowodów obstawano tak długo, jak długo panowało mylne odnośnie do jej istoty rozumienie, iż stanowi ona gwarancję nieskazania oskarżonego, gdy sędzia nie był przekonany o jego winie¹⁰.

4

Przekreślenie irracjonalnego charakteru legalnej teorii dowodowej nie nastąpiło nawet pomimo fundamentalnych dla nauki o dowodzie koncepcji Benedykta Carpzo, który głosił, że ustalenie bytu przestępstwa powinno następować na

⁹ M. Cieślak, *Polska...*, s. 98–99; S. Śliwiński, *Polski proces karny przed sądem powszechnym. Zasady ogólne*, Warszawa 1948, s. 116.

¹⁰ H. A. Zachariae, *Wykład postępowania karnego niemieckiego*, t. II, Warszawa 1876, s. 232–233.

podstawie rzeczowego przedmiotu czynu (*corpus delicti*, w dawnej polszczyźnie tzw. lico). A zatem najpierw w oparciu o *corpus delicti* należało ustalić przestępnosć czynu, a dopiero po tym ustaleniu można było poszukiwać sprawcy czynu¹¹. Bez ustalenia *corpus delicti* nie można było także – zdaniem B. Carpzoza – nikogo wysłać na tortury¹². Miało to wówczas istotne znaczenie gwarancyjne i zostało częściowo uwzględnione we wspomnianej negatywnej teorii dowodowej. Czy istotnie we wszystkich 20 tysiącach przypadków, w których miał on wydać wyrok śmierci, był on pewnym tego, że ustalił *corpus delicti*?

Przykładem tego, że w praktyce kolejność ta niekiedy była odwrócona, były procesy o czary – zhora inkwizycyjnego procesu karnego, w ramach którego nie przestrzegano żadnych reguł procesowych, nawet tych wynikających z legalnej teorii dowodowej. W procesie tym sprawcę najpierw wynajdywano – najczęściej za pomocą fałszywych, wymuszonych zeznań – a następnie stawiano go w stan oskarżenia, a dopiero potem, najczęściej za pomocą tortur, starano się wydobyć *corpus delicti* i ustalić byt przestępstwa. By zaniechać stosowania tortur w procesach o czary w XVII i XVIII w. zaczęto nawet odwoływać się do zakazów dowodowych, a konkretnie – idei, że określone środki dowodowe nie powinny być stosowane w postępowaniu sądowym, gdy za ich pomocą nie da się ustalić, co naprawdę się wydarzyło. Ponieważ nie dość, że nie są one niezawodne, to nawet takimi się nie wydają¹³.

Na marginesie należy dodać, że wyrazem zasady formalności w zakresie prawa dowodowego były także występujące w ordynacji kryminalnej zakazy dowodowe. Znała je chociażby *Carolina*, a niektóre z nich miały niewątpliwie postępowy charakter. Cóż z tego, kiedy nie były one na ogół przestrzegane.

Ustawowa teoria dowodowa występowała także we francuskim procesie inkwizycyjnym, gdzie wyrok w nim zapadły mógł być albo skazujący, albo uwalniający. Mógł też zmierzać w kierunku tzw. *plus ample informé* – odpowiednika niemieckiego *absolutio ab instantia*¹⁴.

Dalszy rozwój procesu inkwizycyjnego przyniósł zmiany w legalnej teorii dowodowej. Usunięto tortury (Prusy 1740, Polska i Austria 1776, Rosja 1801), co przyczyniło się do zwrócenia większej uwagi na umiejętne prowadzenie śledztwa

¹¹ R. Kmiecik (red.), *Prawo dowodowe. Zarys wykładu*, Kraków 2005, s. 36–37.

¹² W. Uruszczak, *Model procesu karnego według „Practica nova imperialis Saxonicae rerum criminalium” Benedykta Carpzoza († 1666)*, [w:] J. Czapska, A. Gaberle, A. Światłowski, A. Zoll (red.), *Zasady procesu karnego wobec wyzwań współczesności*, Warszawa 2000, s. 163.

¹³ K. Amelung, *Zasady rządzące zakazami wykorzystania dowodów*, [w:] P. Hofmański, K. Zgryzek (red.), *Współczesne problemy procesu karnego i wymiaru sprawiedliwości. Księga ku czci profesora Kazimierza Marszała*, Katowice 2003, s. 19–20.

¹⁴ S. Śliwiński, *op. cit.*, s. 30.

i znaczenie poszczególnych środków dowodowych oraz, zwłaszcza, dowodzenia poszlakowego. Odnośnie do poszlak – uchylono ich moc wynikającą z legalnej teorii dowodowej, przyjęto jednakże zasadę, że dowód faktów opartych na istnieniu poszlak wyprowadzany był na zasadzie przepisów o prawnej teorii dowodów. Zdecydowanej poprawie uległa jakość prowadzonego postępowania dowodowego. Pomimo to przyznanie się w dalszym ciągu uchodziło za najpełniejszy dowód, natomiast miejsce tortur zajęły tzw. kary za nieposłuszeństwo (*Ungehorsamsstrafen*). Obok wyroku skazującego i uniewinniającego pojawiają się dwa nowe, pośrednie typy wyroków: *absolutio ab instantia* i wyrok z podejrzenia. *Absolutio ab instantia* – to orzeczenie, w którym sędzia stwierdzał, iż oskarżony, z powodu braku dostatecznych dowodów, nie zostaje uznany za winnego, lecz pozostaje nadal podejrzany, ponieważ nie udało mu się przed sądem oczyścić z ciężących na nim zarzutów. Wyrok taki pozostawiał oskarżonego w sytuacji niepewnej – mógł się on obawiać w każdej chwili podjęcia postępowania na nowo. W wyroku z podejrzenia sędzia, posiadając tylko połowę dowodu, wymierzał karę o połowę niższą od przepisanej za dane przestępstwo (*poena extraordinaria* lub *poena suspicionis*)¹⁵.

Ustawowa teoria dowodowa prowadziła do prawdy formalnej – do prawdy urzędowej. Osobiste przekonanie sędziego nie miało w jej ramach żadnego znaczenia. Jego przekonania dla ustawodawcy były zupełnie obojętne, który z góry przypisywał pewien „ustawowy” sposób rozumowania. Praktyka wykazała, że owa prawda urzędowa (formalna) wydobywana przez sędziego (maszynkę do dodawania i odważania dowodów i półdowodów) była bardzo daleką od prawdy rzeczywistej. Żaden bowiem ustawodawca nie potrafił z góry przewidzieć wszystkich dróg mogących doprowadzić sędziego do należytej oceny materiału procesowego, a reguły wymyślone przy stole, z dala od życia, nie rozwiązywały niekiedy różnorodnych jego objawów. Sędzia, gubiąc się w formułkach, zatracił prawdę rzeczywistą¹⁶.

Legalna teoria dowodowa była sztucznym tworem powstałym w wyniku świadomej działalności ustawodawcy. Nieprzypadkowo najbardziej upowszechniła się ona w tych krajach, gdzie doszło do powstania monarchii absolutnej, była ona bowiem jednym z instrumentów ograniczenia sędziów, ich podporządkowania władcy.

Krytycy legalnej teorii dowodowej pod koniec XVIII stulecia podkreślali, że jej obowiązywanie utrudniało w wysokim stopniu funkcjonowanie wymiaru sprawiedliwości, ponieważ wynikające z niej rękojmie, które dawała ono obwinionemu w postępowaniu śledczym, straciły zupełnie znaczenie. Wykazywano powszechnie, że jeśli prawodawca, zabezpieczając obwinionego, zakreślił ściśle granice teorii dowodów przez oznaczenie tego, co można uważać za dowód sądowy, w jakich

¹⁵ M. Cieślak, *Polska...*, s. 99.

¹⁶ S. Śliwiński, *op. cit.*, s. 116.

warunkach i jaka powinna być suma dowodu dla skazania obwinionego, to wówczas przezorny zbrodniarz („także potrafiący liczyć”) ujdzie rąk sprawiedliwości¹⁷.

Legalna teoria dowodowa miała również zalety: stanowiła pewną pomoc dla sędziów – swoistą metodykę pracy sędziego, była wypadkową ogólnej mądrości życiowej sędziów i ówczesnego społeczeństwa. Dlatego też społeczeństwo nie odbierało jej emocjonalnie jak my dzisiaj.

Złagodzenie negatywnych skutków obowiązywania legalnej teorii dowodowej w inkwizycyjnym procesie karnym odwlekło jedynie zastąpienie inkwizycyjnego procesu karnego stosowanym do dziś procesem mieszanym. Stanowiło fazę przejściową pomiędzy prawem feudalnym a prawem współczesnym.

Uchylenie legalnej teorii dowodowej mogło godzić w niektóre środki dowodowe, np. dokumenty urzędowe, które podlegały odtąd swobodnej ocenie, a także pozostałe dowody.

Kontynuując, godzi się podkreślić, że legalna teoria dowodowa była charakterystyczna nie tylko dla inkwizycyjnego procesu karnego. Występowała przecież także w angielskim procesie karnym, który trudno za taki uznać. Sędziowie przysięgli oceniali bowiem dowody w procesie karnym nie według swego swobodnego przekonania, lecz poniekąd na podstawie legalnej teorii dowodowej. Wykształconej jednakże nie na podstawie woli ustawodawcy, lecz tak jak cały proces sądowy angielski – w drodze zwyczaju. Ocena przez nich dowodów oparta była zasadniczo na wykształconych w drodze praktyki zwyczajach sądowych określających poszczególne środki dowodowe oraz zasady wiarygodności dowodów. Ponadto zasady te przedstawiał przysięgłym w sposób wiążący przewodniczący sądu¹⁸. Określając precyzyjnie, nie była to w dosłownym rozumieniu typowa ustawowa teoria dowodowa, lecz pewne w drodze zwyczajowej wykształcone kryteria legalnej oceny poszczególnych dowodów.

Quasi-ustawowa teoria dowodowa występowała także w dawnym procesie polskim. W polskim procesie ziemskim w sprawach karnych wykształciły się pewne reguły dowodowe, mające zastosowanie w trakcie śledztwa zwanego *scrutinium*. Prawo dowodowe na nich oparte nie było jednakże tak formalistyczne i uciążliwe jak w innych państwach.

Formalnie rzecz biorąc, ustawowa teoria dowodowa obowiązywała do końca XVIII i początków XIX w., co nie znaczy, że w późniejszym postępowaniu karnym nie spotykamy się z jej przejawami. Niekiedy nawet do niej wracano, jak chociażby w austriackiej ustawie postępowania karnego z 1873 r. Elementy te nie miały jed-

¹⁷ Omówienie pracy: A. Władimirow, *Uczenije ob' ugołownych dokazatielstwach. Obszczaja czast*, „Gazeta Sądowa Warszawska” r. XIII, nr 16, 1885, s. 249.

¹⁸ S. Śliwiński, *op. cit.*, s. 37–38.

nakże tak dominującego, wyciskającego silne piętno na procesie karnym charakteru, jak poprzednio.

W postaci szczątkowej znał ją także polski kodeks postępowania karnego z 1928 r., który w art. 238 przewidywał, że protokół sądowy stanowi w danym procesie wyłączny dowód zachowania (lub niezachowania) form postępowania. W ten sposób wyłączona została możliwość dowodzenia w jakikolwiek inny sposób zarzutów przeciwko poprawności stosowanej w postępowaniu procedury.

Zastrzeżenia wobec formalnej teorii dowodów wpłynęły na pojawienie się zasady swobodnej oceny dowodów przez sędziego. Ale wobec jej nadużywania w praktyce upowszechniła się jednocześnie teoria kontrolowanej swobody oceny dowodów. Zakłada ona nałożenie na sąd obowiązku wyjaśnienia motywów dokonanej oceny. Z legalnej teorii dowodowej przejęto tu kryteria oceniania, którymi musi kierować się sędzia przy ocenie poszczególnych dowodów. Natomiast elementem zasady swobodnej oceny dowodów jest wewnętrzne przekonanie, jakim kieruje się sędzia przy ich ocenie, a zakres swobody jest zależny od woli ustawodawcy.

Współczesne odejście od formalnej teorii dowodów nie oznacza odrzucenia przez prawodawcę wszelkich reguł dowodowych. Odpowiednie normy nie mogą jednak odnosić się bezpośrednio do samej oceny dowodów, lecz do innych zagadnień procedury dowodowej, które jedynie pośrednio wywierają wpływ na kwestię takiej oceny, np. przepisy o dowodzie z biegłych, które dopuszczają drugą i dalsze opinie.

Wprowadzenie do średniowiecznej procedury formalnej teorii oceny dowodów potraktować należy jako istotny postęp w rozwoju procedury sądowej. Z jednej strony stwarzała ona ochronę oskarżonego przed feudalną arbitralnością sądu, a z drugiej strony stanowiła niezbędny czynnik do rozwoju współczesnej zasady swobodnej oceny dowodów.